FOT. K. CEGIELSKA

POD PATRONATEM NASZEGO DZIENNIKA

Nie wolno rozpijać rodaków

Na pijaństwie Naród traci we wszystkich wymiarach życia. Jedna złotówka zarobiona na alkoholu to 3 złote straty.

„Trzeźwość polską racją stanu" to temat sympozjum, jakie odbyło się wczoraj w Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu w ramach Wiosennej Sesji Apostolstwa Trzeźwości.

Spotkanie w murach AKSiM rozpoczął ks. bp Tadeusz Bronakowski, przewodniczący Zespołu Apostolstwa Trzeźwości i Osób Uzależnionych. – Jest przekonanie, że alkohol jest substancją niegroźną, czymś w rodzaju witaminy, że powinna być dostępna zawsze, wszędzie, w każdych okolicznościach naszego życia. Alkohol etylowy jest substancją psychoaktywną, jest groźnym narkotykiem. Na trzeźwości cały Naród zyskuje: gospodarczo, finansowo, zdrowotnie, ale także moralnie i duchowo. Na pijaństwie cały Naród traci we wszystkich tych wymiarach – zaznaczył ks. bp Tadeusz Bronakowski. Dodał też, że do nas należy uświadamianie kandydatom w zbliżających się wyborach samorządowych, by nie organizować festynów zakrapianych alkoholem. – Nie wolno rozpijać rodaków – podkreślił z mocą przewodniczący Zespołu ds. Apostolstwa Trzeźwości i Osób Uzależnionych. Ksiądz bp Tadeusz Bronakowski podziękował mediom toruńskim za propagowanie trzeźwości.

Profesor Krzysztof Wojcieszek ze Szkoły Wyższej Wymiaru Sprawiedliwości przedstawił temat „Trzeźwość polską racją stanu". – Aby bronić racji stanu, trzeba doskonale rozumieć, czym jest Polska i kim są Polacy. Mam świadomość, że w tym miejscu, w którym jesteśmy, w AKSiM, ta praca nieustannie trwa – zaznaczył prelegent. Przedstawił przy tym badania przeprowadzone wśród 19 europejskich krajów znane jako projekt RARHA 2016. – Wskazują one na silne tendencje do uznania nadużywania napojów alkoholowych za polską normę społeczną – tłumaczył prof. Krzysztof Wojcieszek. Nawiązał także do własnych badań, według których w Polsce jest około 20 tysięcy zgonów rocznie z powodu alkoholu, co daje 57 osób dziennie. – Jedna zarobiona złotówka na alkoholu to 3 złote straty – akcentował prelegent.

O roli osób świeckich w kształtowaniu trzeźwości we współczesnej Polsce poprzez ruchy oraz grupy samopomocowe mówiła dr Janina Bokun. – Problem alkoholizmu jest nadal jedną z najbardziej rozpowszechnionych form uzależnień, które swoim zasięgiem obejmuje coraz młodsze pokolenie Polaków. Według raportu ESPAD 80 proc. polskich dzieci w wieku 15-16 lat oraz 93 proc. nastolatków w wieku 17-19 lat najmniej raz w życiu sięgnęło po alkohol – alarmowała prelegentka. Zaznaczyła, że obecnie potrzeba działań ukierunkowanych na człowieka w sposób zintegrowany, które obejmują nie tylko jego rozwój w wymiarze fizycznym, psychospołecznym i duchowym, ale również spojrzenie na środowisko, w którym funkcjonuje – rodzinne, religijne, społeczne i kulturowe. – By zmiany te były zauważalne, ważnym elementem podejmowanych działań jest wzajemna współpraca Kościoła, państwa, samorządów oraz wszystkich ludzi dobrej woli – stwierdziła prelegentka.

Na uzależnienie od nowych mediów zwrócił uwagę w czasie sympozjum dr Mateusz Kaleta z Instytutu Dziennikarstwa AKSiM. Zaznaczył, że nastolatkowie średnio korzystają z internetu 5 godzin 36 minut dziennie. Ponadto nie są w stanie odróżnić prawdziwych informacji od fałszywych. Obecnie wszystko staramy się zrobić za pośrednictwem mediów. – Nie potrafimy sobie spojrzeć w oczy, wolimy załatwić sprawy przez nowe media – wspomniał. – Spróbuj zrobić sobie wolne od telefonu, połóż go daleko od siebie, na początku będziesz się czuł zagubiony, ale spróbuj – apelował dr Mateusz Kaleta. ■

Katarzyna Cegielska, Toruń

PROTESTY

Nieuczciwa konkurencja niszczy rolnictwo

Protestujących od zachodu do wschodu Europy rolników łączy sprzeciw wobec unijnej polityki, której konsekwencją będzie wzrost cen żywności, a nawet eliminacja rolnictwa z obszaru Unii Europejskiej. Polscy rolnicy kontynuowali wczoraj protesty na obszarze całego kraju. Także na granicy Polski z Ukrainą, gdzie sprzeciwiają się napływowi ukraińskich produktów, które de facto nie muszą spełniać unijnych norm zwiększających koszty produkcji. Demonstracje odbywają się jednak nie tylko w Polsce. Rolnicy protestują w całej Unii Europejskiej: od Holandii przez Belgię i Niemcy. – Rolników łączy przede wszystkim brak zgody na przepisy unijnego Zielonego Ładu, które bardzo mocno zagrażają konkurencyjności produkcji rolnej w UE i naszemu bezpieczeństwu żywnościowemu – wskazuje w rozmowie z „Naszym Dziennikiem" Szczepan Wójcik, prezes Instytutu Gospodarki Rolnej, który uczestniczy w proteście w Szczecinie.

Nasz rozmówca zwraca uwagę, że konsekwencje napływu na obszar Unii produktów rolno-spożywczych z Ukrainy dotykają szczególnie polskich rolników i polski rynek – z uwagi na to, że jesteśmy państwem przygranicznym. – Z jednej strony UE nakłada na europejskich rolników ograniczenia w postaci wysokich standardów produkcji, a zarazem kosztownych, a z drugiej strony dopuszcza na wspólny, europejski rynek produkty rolno-spożywcze z Ukrainy, które nie muszą tych standardów spełniać. Mówimy w tym przypadku o bardzo nieuczciwej konkurencji – zaznacza. Dodaje, że transporty produktów z Ukrainy nie płyną przede wszystkim od drobnych rolników, lecz od zlokalizowanych tam przedsiębiorstw – molochów, prowadzących działalność na olbrzymią skalę, które są w stanie zalać nasz rynek zbożem. Ponadto – ocenia Szczepan Wójcik – kontrolom napływających do naszego kraju produktów nie sprzyja rozproszenie instytucji kontrolnych. W swoisty sposób na pytanie jednego z protestujących, dlaczego służby są w stanie wykryć przemyt „10 paczek papierosów" albo „pół litra oprysku", a nie ma sposobu na sprawdzenie „całego pociągu" lub tirów, odpowiedział minister rolnictwa i rozwoju wsi Czesław Siekierski: – Wie pan, to jest tak, że często za drobne przestępstwa się karze, za wielkie nie. Minister rolnictwa wystosował list do protestujących. „Uregulowanie handlu rolnego z Ukrainą jest jednym z priorytetów resortu rolnictwa. Podtrzymany został krajowy zakaz importu do Polski zbóż, rzepaku i słonecznika oraz niektórych produktów przetwórstwa, tj. mąki pszennej, śrut, otrębów i makuchów. Jednocześnie dążymy do wypracowania porozumienia dwustronnego z Ukrainą, które rozszerzałoby zakres ochrony rynku o inne wrażliwe produkty, takie jak m.in. cukier, drób, jaja, owoce miękkie, miód, sok jabłkowy, oleje" – napisał Czesław Siekierski. Nie ma jednak mowy o wprowadzeniu embarga na produkty rolno-spożywcze z Ukrainy. „Całkowite zamknięcie granicy może spowodować wstrzymanie polskiego eksportu towarów rolnych do Ukrainy, co może skutkować likwidacją wielu miejsc pracy. Z początkiem marca br. planowane jest uruchomienie pomocy dla producentów kukurydzy oraz wypłata pomocy suszowej. Wznowione zostanie także udzielanie 2-procentowych kredytów płynnościowych" – zaznaczył w liście szef MRiRW.

> Rolników łączy przede wszystkim brak zgody na przepisy unijnego Zielonego Ładu, które bardzo mocno zagrażają konkurencyjności produkcji rolnej w UE i naszemu bezpieczeństwu żywnościowemu

Szczepan Wójcik w rozmowie z nami podnosi, że protesty rolników w Europie się nie kończą. – Z kolegami z Polski, Francji, Holandii i Niemiec rozmawiamy o planach szerszych akcji i w Polsce, i w Europie Zachodniej, które będą wyrażały sprzeciw wobec polityki UE odnośnie do rolnictwa. We wszystkich tych krajach rolnictwo jest atakowane, ograniczane, oskarżane o szkodzenie środowisku – dodaje Szczepan Wójcik.

Zagrożenie naszego bezpieczeństwa

Urzeczywistnienie się planów Brukseli wobec rolnictwa w ramach unijnego Zielonego Ładu będzie stanowić realne zagrożenie naszego bezpieczeństwa. Poseł Paweł Sałek, wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz członek Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ocenia, że możemy mieć do czynienia z zagrożeniem bezpieczeństwa żywnościowego w Europie. – Nowy Zielony Ład stanowi przebudowę gospodarczą państw Unii Europejskiej. Związany jest głównie z polityką klimatyczną, mającą jednak przełożenie na sektor rolnictwa, w którym także występuje emisja gazów cieplarnianych, szczególnie przy hodowli zwierząt – zauważa. Do tego dochodzą podejmowane kwestie związane z odbudową zasobów przyrodniczych w państwach Unii Europejskiej. – Akurat my w Polsce te zasoby mamy zachowane, a są one nadwyrężone, zdegradowane czy zniszczone w państwach Europy Zachodniej i jeżeli mówimy o działaniach na rzecz ich odbudowy, to powinny zostać podjęte w pierwszej kolejności na Zachodzie – akcentuje.

Nasz rozmówca ocenia, że z gruntu błędne jest podejście Brukseli, która usiłuje forsować, wbrew rolnikom, takie same rozwiązania jako obowiązujące w całej UE. – Nasze bezpieczeństwo żywnościowe opiera się na funkcjonowaniu małych, średnich gospodarstw. To rozdrobniona produkcja żywności, dokonywana na miejscu, jest naszą szansą i zapewnia nam bezpieczeństwo żywnościowe. Nie można też jednakowej polityki stosować do każdego kraju, który ma swoją specyfikę. Inaczej rolnictwo czy kwestia zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego wygląda w Polsce, w Finlandii, na Malcie czy we Włoszech – podsumowuje Paweł Sałek. ■

Artur Kowalski